

Mat kontra połysk? A może satyna?

Matowemu wykończeniu zazwyczaj przeciwstawiane jest błyszczące – czy nie jest to jednak zbyt duże uproszczenie?

Podobnie jak nie wszystko jest białe lub czarne, tak obok połysku i matu istnieje jeszcze kategoria satynowości, charakteryzująca się subtelnym, eleganckim blaskiem. Szczególnie doceniany jest on w kosmetyce – delikatne, dyskretne rozświetlenie dodaje kobiecie uroku. Podobny efekt rozświetlenia warto wykorzystać również we wnętrzach, wybierając satynową farbę.

Z potencjału satynowego wykończenia korzystają od lat najlepsi makijażyści gwiazd. To dzięki wykorzystaniu techniki strobing make up, na wielkim ekranie czy estradzie widzimy pięknie, naturalnie rozświetlone twarze znanych aktorów, piosenkarzy czy tancerzy. Odpowiednie operowanie subtelnym blaskiem daje efekt, nazywany w anglojęzycznym świecie „flawless” – nieskazitelnej skóry. Potencjał satynowości z powodzeniem można wykorzystać nie tylko w makijażu czy modzie, lecz także aranżacji wnętrz. Ściany pokryte satynową farbą, poprzez ciekawą grę światła i cienia na ich powierzchni, znaną z filmów rodem z Hollywood, są bowiem doskonałą oprawą dla innych elementów wyposażenia, w sposób wyrafinowany eksponując jego walory.



Estetyka i funkcjonalność – dwa w jednym

Farby różnią się między sobą nie tylko właściwościami czy kolorami, lecz także stopniem połysku (parametr odpowiedzialny za odbijanie światła), który wpływa na wygląd pomalowanych nimi ścian. Można wybierać spośród efektów dekoracyjnych powłoki w połysku, macie czy satynie. Pierwsze z nich często kojarzą się Polakom z reliktem PRL – lamperią, która miała być funkcjonalna. Pomijając kwestie estetyczne, praca z farbami z połyskiem nie należy jednak do łatwych, gdyż wymaga dużej precyzji – brak staranności ze strony wykonawcy wpływa na efekt wymalowania. Powierzchnia powinna być też dobrze przygotowana, w innym wypadku wszelkie nierówności będą uwydatnione. Z kolei aplikacja farb matowych jest prostsza. Za pomocą takich wyrobów tworzy się powłoki, które w bardzo małym stopniu odbijają światło, maskując wszelkie nierówności. Pasują do wielu aranżacji – zarówno nowoczesnych, jak i klasycznych, ale ich minusem jest mniejsza od farb z połyskiem odporność mechaniczna. Pomiędzy tymi dwoma skrajnymi rozwiązaniami plasują się farby satynowe, dzięki którym uzyskamy subtelny blask na ścianach, a przy tym będziemy mogli cieszyć się powłokami odpornymi na plamy. Zalecane jest ich stosowanie na gładkich powierzchniach. Do takich niezawodnych rozwiązań można zaliczyć Śnieżkę Satynową z portfolio Fabryka Farb i Lakierów Śnieżka SA. – *Dzięki połączeniu technologii Teflon® surface protector z najwyższej jakości żywicami oraz pigmentami, Śnieżka Satynowa jest z jednej strony wyjątkowo odporna na mycie i szorowanie, a z drugiej ma piękny satynowy wygląd. Dodatkowo takie wymalowanie jest miłe w dotyku. Mówiąc językiem filmowym, „Trwałość i delikatność grają tu główne role”* – tłumaczy Anna Szymaszek, Specjalista ds. Public Relations w Fabryce Farb i Lakierów Śnieżka SA.

Sprawdza się w każdej roli

Wybierając satynowe wykończenie farby, uzyskamy efekt rozświetlenia wnętrza naszego domu. Dzięki temu nawet małe pomieszczenia będą prezentowały się dużo bardziej urokliwie i przestronnie, gdyż w subtelny sposób optycznie je powiększymy. Ponadto „satynowy look” ścian doskonale uwydatni ciemne kolory, które w takim wydaniu osiągają jeszcze większe, wielowymiarowe nasycenie, co przykuwa wzrok. Tak modne ostatnio odcienie burgundu, bardzo wyraziste w swym charakterze, zyskują dzięki satynowości jeszcze bardziej na atrakcyjności. Wystarczy wziąć na warsztat „Nutę Tajemnicy” z kolekcji farb Śnieżka Satynowa i poeksperymentować z

wyposażeniem. Jeśli nie mamy jeszcze wystarczająco odwagi na taki wystrój, można złagodzić ekspresję tego koloru, nanosząc go wyłącznie na jedną ścianę, a pozostałe pokrywając wymalowaniem w beżowej tonacji, np. „Kremową delikatnością”. Ciekawym, na zasadzie kontrastu, zestawieniem będzie zaś połączenie burgundu z pastelowym błękitem w typie „Lazurowego Wybrzeża”. Satyna wydobędzie również w pełni urok szarości, która świetnie prezentuje się zarówno w stylizacjach industrialnych, jak i glamour. Klasykę można odrobinę unowocześnić, stawiając na limonkowe bądź kobaltowe meble czy dodatki. Inspiracje do aranżacji domu można czerpać z wielkiego ekranu, gdzie satyna gra często pierwsze skrzypce.

Satynowe wykończenie smokingu Jamesa Bonda i w podobnym tonie suknia jego wybranki z serii „Skyfall” – taki szyk mogą przybrać również nasze ściany... Wystarczy postawić na satynowość, która jest synonimem subtelnego, uwodzicielskiego piękna, za którym stoi siła.

Autor: aveex

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl